

Wrocław, 10.11.2025

Prof. dr hab. Artur Błazejewski
Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego
Ul. Szewska 48
50-139 Wrocław

Recenzja pracy doktorskiej Marka Żółkiewskiego

***Archeologiczne badania ratownicze na wielkich inwestycjach budowlanych. Aplikacja
praktyczna modelu rozwiązań organizacyjnych, Poznań 2025***

Przedstawiona do oceny praca doktorska mgr. Marka Żółkiewskiego powstała na Wydziale Archeologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Michałowskiego jako promotora głównego oraz dr hab. Dominiki Narożnej jako promotorki pomocniczej.

Z wielkim zainteresowaniem podjąłem się lektury i oceny przedstawionej mi dysertacji. Po pierwsze, tematyka w niej poruszona od dawna budzi ożywioną dyskusję nie tylko wśród archeologów, ale także muzealników, urzędników konserwatorskich, urzędników innych jednostek administracji samorządowej i państwowej. Naturalnie włączają się do niej również archeolodzy prowadzący działalność gospodarczą w zawodzie oraz właściciele i przedstawiciele małych i dużych firm budowlanych. Co więcej, jest to doktorat wdrożeniowy, co w naukach humanistycznych i społecznych jest niestety niezwykle rzadkie.

Ogromnie doceniam wysiłek poczyniony przez Doktoranta, zdaję sobie bowiem sprawę z wyzwań, jakie niosło podjęcie się stworzenia tak zaplanowanej pracy. A są to bliskie mi zagadnienia, ponieważ w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. jednym z przydzielonych mi zadań organizacyjnych w moim macierzystym Instytucie Archeologii UWr było organizowanie i nadzorowanie badań ratowniczych przy dużych inwestycjach, a trwało to do roku 2010. Wcześniej zatrudniony byłem natomiast w Muzeum Regionalnym w Środzie Śląskiej, prowadzącym badania komercyjne i współpracującym z licznymi firmami prywatnymi w zakresie archeologii ratowniczej (co dzieje się także i teraz). Obecnie obserwuję działania moich kolegów w materii badań ratowniczych z pewnego dystansu i nie bez uwag krytycznych co do różnych, stosowanych przez nich praktyk. Dalej jednak problematykę tę uważam za interesującą, a przede wszystkim wymagającą uporządkowania, także poprzez wprowadzenie

przepisów administracyjnych oraz tzw. dobrych praktyk. Z tym większym zainteresowaniem wzięłam pracę M Żółkiewskiego do ręki.

Pracę skomponowano w dwóch tomach: w tomie 1 zamieszczono tekst zasadniczy z czterema rozdziałami poprzedzonymi *Wstępem*: 1. *Badania archeologiczne i ich kontekst*, 2. *Wyzwania i rzeczywistość*, 3. *Archeologia i zarządzanie*, 4. *Model i jego elementy*, 5. *Uwagi, wnioski, rekomendacje*. Tom 1 zamyka *Zakończenie*, zestawienia rycin i tabel oraz bardzo wartościowy Załącznik 1, zawierający katalog postępowań o udzielenie zamówienia publicznego z lat 2019-2023. Tom 2 natomiast to w całości *Model zarządzania i doskonalenia działalności organizacji świadczącej archeologiczne usługi badawcze. Model*. Łącznie to ok. 300 stron maszynopisu (tekstu oraz wykresów, znakomicie ułatwiających percepcję całości).

Nie mam żadnych zastrzeżeń do struktury pracy. Jest ona bardzo przemyślana i doskonale zrealizowana. Widać wyraźnie, że Autor już przed przystąpieniem do pisania dysertacji miał jasno określone cele i przemyślał dobrze zagadnienia, które w tekście poruszył.

M. Żółkiewski słusznie rozpoczął swoje wywody od przeglądu piśmiennictwa, źródeł i koncepcji teoretycznych. Pod względem publikacji polska literatura fachowa wbrew pozorom, moim zdaniem, nie przedstawia się imponująco, choć dostarcza licznych materiałów do dyskusji. Z dumą stwierdzam, że cytowane są publikacje autorów z mojego macierzystego, wrocławskiego środowiska naukowego.

Występuje tu wyraźny dysonans pomiędzy siłą dyskusji w różnych gremiach i przy rozmaitych okazjach, także na konferencjach naukowych, a ilością i jakością piśmiennictwa w tym przedmiocie. Czym innym są bowiem publikacje wyników badań towarzyszących wielkim inwestycjom, a czym innym rozważania teoretyczne, dobrze podbudowane merytorycznie, dotyczące współpracy trzech sfer w zakresie badań ratowniczych: naukowej, muzealno-konserwatorskiej i biznesowej.

Doktorant słusznie wskazał badany zakres czasowy, tj. od 1989 r., kiedy to rozpoczęły się zmiany ustrojowe i własnościowe na terenie naszego Kraju. Słusznie podkreśla, że praca ma charakter interdyscyplinarny, ponieważ poruszane zagadnienia plasują się na pograniczu archeologii, prawa, zarządzania i ekonomii. Istotnie, praca jest napisana niewątpliwie zupełnie samodzielnie i zawiera długoletnie obserwacje.

Podkreślić trzeba, że Autor nie tylko jest niewątpliwie bardzo doświadczonym archeologiem terenowym, ale również doskonale zna przepisy prawne obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, jak również zagranicą, w tym odpowiednie konwencje

międzynarodowe (w tym konwencję maltańską). Charakteryzuje też bardzo sprawnie różne kategorie dokumentów, których wydzielił pięć grup. To bardzo ułatwia percepcję tekstu.

M. Żółkiewski bardzo sprawnie i fachowo referuje poszczególne grupy problemów, m.in. podstawowe zagrożenia substancji zabytkowej. Nie unika przy tym tematów trudnych, obecnych w archeologicznej codzienności, jak np. kwestie zależności między inwestorem a wykonawcą robót archeologicznych, przetargów, cen za poszczególne czynności i układanie kosztorysów. Wszystko to przy bardzo dobrej znajomości, podkreślam raz jeszcze, aktów prawnych z obszaru RP i z zagranicy.

To wszystko tematy trudne, wzbudzające emocje, często skrajne. Sądzę, że wielu z nas – archeologów w jakiś sposób tęskni do czasów, kiedy twarda ekonomia nie stykała się jeszcze z naszą profesją. Jak to zostało w dysertacji napisane w bardzo elegancki sposób, naruszyła ona relacje między archeologami oraz instytucjami ich zatrudniającymi.

Bardzo cenne i trafne są też rozważania na temat charakteru klienta (nie bójmy się tego słowa!) wykonawców prac archeologicznych i jego relacji z archeologiem. Zupełnie szczerze i zupełnie słusznie Autor nie unika niewygodnych dla nas problemów i zjawisk negatywnie wpływających na jakość wykopalisk, które wszak zawsze powinny być elementem procesu badawczego.

Cenne są także uwagi dotyczące wymogów stawianych przez inwestorów zatrudnianym archeologom. I tu, bardzo trafnie, wykorzystano do analizy dokumenty przetargowe, ogłaszane publicznie. To znakomite źródło wiedzy, pozwalające dokonać przeglądu zagrożeń rzetelności badań archeologicznych.

Nie będę tu wchodził w dyskusję z tezami postawionymi przez Doktoranta. Z większością z nich po prostu się zgadzam. Ważne jest jednak, że oceniana dysertacja to bodaj pierwszy polskojęzyczny tekst naukowy, który w tak otwarty, ale zarazem fachowy sposób wskazuje na ryzyka, jakie stoją przed archeologami prowadzącymi duże badania komercyjne.

Bardzo cennym elementem pracy, znakomicie ją dopełniającym, jest załącznik 2. To bardzo klarownie, graficznie przedstawiony model *zarządzania i doskonalenia działalności organizacji świadczącej usługi badawcze*. To właśnie główna wartość aplikacyjna tej dysertacji, z całą pewnością zasługująca na wdrożenie. Nie jestem jednak przekonany, czy zaproponowany przez mgr. Marka Żółkiewskiego system powinien zostać uznany za obowiązujący, czyli obowiązkowy dla wszystkich instytucji prowadzących badania ratownicze. Nie jestem zwolennikiem wprowadzania aktu prawnego w tym względzie, choć rację ma Autor postulując tworzenie klarownych, stabilnych przepisów prawnych w dziedzinie ochrony zabytków w ogóle (s. 254).

Nie mam natomiast żadnych wątpliwości, że oceniana praca jest bardzo pożyteczna i powinna stanowić rodzaj podręcznika dla archeologów, może nawet podręcznika akademickiego. Co według mnie jasno wynika z tekstu, ale i z mojej codziennej praktyki, instytucje archeologiczne, zarówno typowo badawcze, jak i muzealne, ale także firmy prywatne, mają ogromny kłopot z zarządzaniem. Archeologom po prostu brakuje stosownej wiedzy właśnie z zakresu zarządzania i logistyki, umiejętności oceniania ryzyka i zagrożeń procesu badawczego. Nie mam tu absolutnie na myśli prowadzenia obowiązkowych studiów z tego zakresu, ale odpowiednie prowadzenie kursów (przedmiotów) z przedsiębiorczości dla archeologów bardzo by pomogło. Praca M. Żółkiewskiego mogłaby stanowić znakomitą pomoc dydaktyczną.

Co bardzo istotne, praca jest bez wątpienia pionierska. Sądzę, że bardzo długo nie powstaną nowe teksty w tym zakresie ze względu na stopień trudności poruszanej materii i umiejscowienie na styku nauk humanistycznych i nauk ekonomicznych i prawnych. Z całą pewnością tekst ma walor wdrożeniowy.

Praca została napisana bardzo ładną polszczyzną, wywód jest bardzo klarowny i, mimo trudności poruszanych zagadnień, jego percepcja jest w miarę łatwa. Trzeba przyznać, że archeologowi nieraz trudno przyswoić sobie tekst napisany językiem prawniczym, w tym przypadku jest to jednak absolutnie niezbędne. Potknięcia językowe są nieliczne i łatwe do usunięcia.

Bardzo zdecydowanie postuluje wydrukowanie pracy, jeśli nie w formie książki, to przynajmniej skryptu, konwencja podręcznika sprawdziłaby się chyba najlepiej. Całość jest w zasadzie gotowa do druku i moim zdaniem nie wymaga uzupełnień.

Podsumowując stwierdzam, że praca doktorska mgr. Marka Żółkiewskiego spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim w stosownych przepisach, postuluje dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów postępowania. Jednocześnie z pełnym przekonaniem wnioskuję o wyróżnienie pracy.

Prof. dr hab. Artur Błazejewski

DZIEKAN
Wydziału Archeologii
prof. dr hab. Andrzej Michałowski

VIDI DECANUS
25.11.2025.